

CIECHANOWSKIE HISTORIE

KRUBIN

Obecnie jest to dość niezwykła część Ciechanowa, albowiem składa się z dwóch, stosunkowo oddalonych, części. „Prawdziwy” Krubin był jedną ze średniowiecznych wsi sąsiadujących z obszarem Ciechanowa. Najstarsza z odnalezionych informacji pochodzić miała z 1430 r. i tyczyła miejscowości Crobyno.

Nazwa, jak wiele innych, była dzierżawczą, a pochodziła od osoby zwanej Kroba. Dziwne to przezwisko gdyż słowo kroba to niegdyś znaczyło pudełko z drewna lub łyka. Właścicielem wówczas (i jeszcze w 1440 r.) był Sandko vel Sądek, podkomorzy ciechanowski, a więc człek możny i bliski księciu. Pisał się jako z Krubina, ale może przybył z innej części Mazowsza bowiem wcześniej był wojskim warszawskim. Synem jego był może Ścibor z Krubina, który w 1478 r. przekazał dobra swemu z kolei synowi, także Sądkowi. Ten w roku 1494 był notowany jako starosta ciechanowski – wówczas zbył półtoję włości, posiadanej w Mieszkach Bardonach. Warto zaznaczyć, że pisano go też Krubińskim. Nie było to jednak trwałe gdyż ród Krubińskich z Krubina nie rozwinął się; może przeniesiono się do innej miejscowości i od niej urobiło się nowożytnie nazwisko. Dodajmy jeszcze, że w 1512 notowano Mikołaja z Krubina, pisarza konsystorza pułtuskiego – może to on, jako Krubiński herbu Bołesta, dzierżawił w 1529 r. Mchowo koło Przasnysza?

Domyślać się można, że średniowieczny Krubin istniał w pobliżu obecnego zespołu budynków ośrodka opieki społecznej – zauważmy iż obszar ten niemal okala bardzo niski strumyk, który przed wiekami musiał być znacznie większym potokiem wyraźnie wydzielałym lekkie wyniesienie. Z wykazu z roku 1567 wiemy, że Krobino było jedną własnościowo całością, mającą 8,5 włók oraz 4 ogrodników. Spory to, jak na regionalne warunki, majątek i wielka szkoda, że nie podano do kogo należał, bo chudopachołkiem to ci on nie był. Tu dygresja – od ponad ćwierćwiecza nękam różne władze i instytucje o przebadanie (choćby zrobienie regestów) niezwykajnie licznych ciechanowskich ksiąg ziemskich. Z nich mielibyśmy masę najróżniejszych informacji o nowożytnej historii naszej ziemi, w tym winny być opisy i samego Krubina. Dawne władze były w kryzysie, a późniejsze ekipy najpierw pukały się w czoło (budujemy „kapitalizm”) a kolejne już nie rozumieją o co chodzi - przecież nie ma polecenia Brukseli, że trzeba badać archiwalia.

Z tego braku wiedzy następny przekaz o Krubinie mam dopiero z roku 1712, kiedy to właścicielem był tu chyba (na pewno w 1736 r.) stolnik ciechanowski Jan Kukliński, skologiacony z Ciemniew-

skimi i Szydłowskimi – faktyczne i możliwe powiązania rodzinne tu pominiemy, szkoda miejsca. W połowie osiemnastego stulecia Krubin należeć miał do Szydłowskiego, chyba Jana, podczaszego zakroczymskiego. Pod koniec tego wieku jest pewne zamieszanie, może wynikające z historycznych wydarzeń – w 1782 r. jako właściciela wykazano Antoniego Ciemniewskiego, ale w 1806 r. od (nie spodziewanie występującego) Tadeusza Długoleckiego vel Długokęckiego Krubin nabywa Zygmunt Szydłowski, syn w/w Jana.

Mapa pruska z ok. 1800 r. ukazuje naszą wieś jako średniej wielkości, z karczmą, o zabudowie w obrysie kwadratu, w miejscu dzisiejszego DPS. Dojazd od traktu była dzisiejsza ul. Ludowa. W roku 1817 było tu 10 domów i 59 mieszkańców, a wśród nich kowal, młynarz, leśnik oraz karczmarz (o dziwo, Polak). Sprawa własności nie była jednoznaczna – dziedzicem był Zygmunt Szydłowski, ale wymieniani są inni właściciele części, dzierżawcy. Wydaje się więc, że zbywano fragmenty majątku dla indywidualnych gospodarzy, ale też wiadomo że sam folwark był współwłasnością kapitałową. Od 1824 r. notowano ogrodowego, co sugeruje powstawanie parku. Wedle wydawnictwa z 1827 r. w Krubinie było nadal 10 domów, a mieszkańców 73. Trochę to dziwne, albowiem w 1824 r. pisano o domu numer 12. W roku 1827 zmarła właścicielka połowy Krubina Febronia z Rościszewskich Długokęcka (raczej Długolecka?) i pozostał Zygmunt Szydłowski, ale – jak wynika z zapisów – majątek został oddany w dzierżawę. W 1833 zmarła dzierżawca Franciszka z Mirowiczów Morawska i po niej nastąpił Ernest Grunau (vel Gronau), a w latach 1837,45 dzierżawcą był Franciszek Sępniewski (zmarł w 1849 r.). Komplikacje we władaniu ilustruje fakt, że przed rokiem 1841 dobra (zapewne część) miał w zastawie Dawid Rabinowicz Kahane z Ciechanowa. Jak widać majątkiem faktyczni właściciele zbytnio się nie przejmowali. Na mapie z tego okresu widzimy, że zabudowa Krubina był już w obrysie prostokąta dotykającego traktu z Ciechanowa do Sońska gdzie najpewniej była karczma, notowana też w 1865 r.

W roku 1856 majątek w Krubinie włączono do ordynacji opinogórskiej – Kra-

sińscy wykupili zadłużenia i dzierżawy rozbudowując swe dobra. Tak jak poprzednicy i ten folwark oddali w dzierżawę – w roku 1866 Aleksandra Zawidzkiego zastąpił Ludwik Radwan (był też w 1870 r.). Za jego gospodarzenia musiano dokonać uwłaszczenia i wydzielono aż 36 osad na 133,5 morgach. Niemal 1,5 hektara na osadę – mało - i uwłaszczeniu musieli szukać sobie dodatkowych źródeł utrzymania. Zaznaczenie w 1870 r. obecności cieśli sugeruje, że prowadzono tu jakieś prace budowlane. W latach 1874,78 kolejnym dzierżawcą był Stanisław Wodziński i wtedy przez



poła majątku wytyczono i zrealizowano linię kolejową; w 1876 r. notowano już dróżnika kolejowego. Dodajmy tu, że jego zabytkowy drewniany posterunek całkiem niedawno rozebrano, bo linię modernizowano. W roku 1878 nastąpiła katastrofa – całkowicie spłonął folwark. Oczywiście przystąpiono do odbudowy i rok później notowano innego cieślę. Może w tym czasie powstał, jeszcze istniejący, budynek dworku. Prawdę powiedziawszy to wygląda na nieco starszy. Wedle publikacji z 1883 r. Krubin liczył 19 domów i już 184 mieszkańców, istniała karczma, a część ziemi podlegała folwarkowi opinogórskiemu. To ostatnie o tyle ważne, że musiały być jeszcze jakieś części miejscowości, chyba te dawno kupione gospodarstwa. Opracowana niedługo później mapa ukazuje zabudowę Krubina (20 domów) w dość ciasnym układzie, przy drodze prowadzącej prosto od folwarku do traktu sońskiego – dziś ul. Krucza. Dzierżawił folwark wówczas Stanisław Tadeusz Żurawski. Nie znając czasu powstania cegielni przypuszczam tylko, że mogła powstać na krótko przez Wielką Wojnę, a w każdym razie parę zachowanych tu najstarszych domów (np. ul. Krubińska 31) ma formę charakterystyczną dla ceglanego

budownictwa I ćw. XX w.

W roku 1923 spalił się w cegielni dom, w którym mieściła się szkoła – musiało więc w tym rejonie istnieć już znaczące zagospodarowanie. Pojawiła się więc druga część dzisiejszego Krubina. W tym okresie dzierżawcą folwarku miał być Leźnicki, ale w 1926 r. pisano iż właścicielem (??) folwarku jest Bronisław Kownacki; majątek obliczono jeszcze na 265 ha. Jako właściciela cegielni wymieniono A. Lewińskiego. Trzy lata później, z fundacji Edwarda Krasieńskiego, wzniesiono drugi budynek dla zarządcy czy dzierżawcy, w formie dworu, stykający się ze starszym dworkiem.

Wedle mapy z około 1935 r. istniał Folwark Krubin z 4 domami oraz osada przy cegielni, mająca także 4 domy. Liczby te nie wydają się informować o całości Krubina gdzie już znacznie wcześniej było więcej domów. W tym czasie przystąpiono do częściowej dobrowolnej parcelacji tutejszego majątku. W roku 1939 jako dzierżawcę, czy administratora, folwarku wykazano Stefana Januszewicza. Niemcy zawładnęli tak folwarkiem (w 1942 r. dyrektorem był

tu niejaki Voges), jak i cegielnią, którą znacznie rozbudowali i zmodernizowali. Może też oni doprowadzili do zakładu boczną kolejową. Ponadto włączyli administracyjnie Krubin do Ciechanowa.

Po ucieczce Niemców dokonano parcelacji folwarku Edwarda Krasieńskiego między, jakoby, tylko 11 rolników. Doliczono się – o dziwo – aż 308 hektarów (omyłka?). Protokół z kwietnia 1945 r. informuje, że folwarkiem opiekuje się Bronisław Wójcik, że jest dwór ale nie ma parku. Na folwarku były „słabe” stodoła, obora, stajnia i spichlerz. Wyposażenie zabrali Niemcy, a tylko fortepian Milicja – tacy muzykalni. Dwa miesiące później uznano, że resztówka (ośrodek folwarku) zostanie przeznaczona dla państwowego Ośrodka Opieki Społecznej, ale musiało się to odwlec gdyż zniszczenia sięgały 50% i w dodatku jeszcze przebywali tu Sowietci. Wedle lokalnej pamięci było to NKWD. Do końca października 1946 r. obcokrajowcy się wynieśli, wykonano konieczny remont i uruchomiono Zakład Opieki dla Starców. Wówczas tutejsza cegielnia była już Państwowymi Zakładami Ceramicznymi Cegielnia „Krubin” i uznawano ją za największą (chyba z czynnych) w województwie

warszawskim. Ciekawe, ile domów w Warszawie powstało z tutejszej cegły? Około 1955 r. Krubin był bardzo rozczłonkowaną miejscowością. W dawnym folwarku funkcjonował dom starców mający duży ogród, nieco na południe od niego kilka zagród w ciasnym układzie, w znacznym oddaleniu rozległy obszar cegielni z dużymi wyrobiskami gliny (częściowo już zalanych) i obok nieduże zwarte osiedle. Do tego kilka kolonijnych zagród na wschód od dawnego folwarku. Poza bocznica kolejową do cegielni była też przemysłowa wąskotorówka od zakładu aż dość daleko na północ od byłego folwarku, gdzie powstało kolejne wyrobisko gliny – widać zasoby przy cegielni już się wyczerpywały. W roku 1956 budowano nowy dom starców – dziś środkowa część głównego zespołu domu opieki, z jeszcze częściowo zachowanym detalem socrealistycznym. Bodaj w tym okresie stawiano przy cegielni trzy niewielkie bloki dla pracowników oraz parterowy budynek (świetlica?).

Z czasem, zwłaszcza po 1970 r. rozrastała się jednorodzinna zabudowa w rejonie cegielni, a największa glinianka stała się nieformalnym miejskim kąpieliskiem, ku uciechu dermatologów. Nadejście „kapitalizmu” wykończyło cegielnię, która i tak już upadała gdyż „za Gierka” dominowała wielka płyta czyli beton. Po 1990 r. rozbudowywano zespół domu opieki, przybijało w sąsiedztwie domów jednorodzinnych. Szczególne nasilenie tworzenia takich domów miało miejsce od około 2000 r. i proces ten trwa nadal. Wytworzyło się duże osiedle domków między Sońską, Ludową i Kruczą, i rozrasta się nadal. Tak samo w rejonie cegielni, a dokładniej miejsca po cegielni, która stosunkowo niedawno została całkowicie zniszczona dając miejsce pod dalszą rozbudowę osiedla.

Ostatnimi zjawiskami jest budowa parafialnego kościółka i plebanii (blisko domu opieki) oraz stworzenie przyzwoitej sieci ulicznej osiedla przy cegielni. Po prawdzie to wcześniejsze tutejsze drogi były rozpaczą w kratkę, a jeśli była afera, to niech się tym zajmuje prokuratura. Przy takich inwestycjach nieco mnie dziwi brak zainteresowania nasypem po dawnej bocznicy kolejowej, który można byłoby wykorzystać jako drogę kołową lub choćby ścieżkę rowerową bo lokalnym koszmarem, wołającym o pomstę do nieba, jest brak chodnika od centrum miasta, wzdłuż ul. Sońskiej. Jak dla mnie jest to jeden z wyznaczników dziadostwa funkcjonowania kolejnych władz miasta. W lato idą i jadą tędy tłumy do kąpieliska (takie lokalne mini Bielany) i muszą być wypadki drogowe. Warto jeszcze zaznaczyć, że w Krubinie są faktyczne zabytki – dwa dwory, murowane dawna obora i spichlerz w zespole domu opieki oraz kilka domów na osiedlu przy cegielni i należy je utrzymać we właściwym stanie.

Ryszard Małowiecki
na podstawie archiwum Autora